NSZZ PRACOWNIKÓW

SCHRONISK DLA NIELETNICH I ZAKŁADÓW POPRAWCZYCH

zrzeszony w Forum Związków Zawodowych

Adres do korespondencji: ul. Bydgoska 4, 86-170 Nowe

tel. 603 640 185 e-mail: nszzpsdnizp_zg@wp.pl www.nszz.com.pl

Nowe, 27 listopada 2026 r.

Pan
Norbert Frontczak
dziennikarz TVN

dotyczy materiału pt. „Tajemnice Schroniska w Dominowie”

po zapoznaniu się z materiałem pt. „Tajemnice Schroniska w Dominowie” Zarząd Główny Związku długo analizował zarówno jego treść, jak i możliwe formy reakcji na przedstawione w nim treści.
Już w październiku br. zaproponowaliśmy Pani Minister Ejchart publiczne zabranie głosu w tej sprawie. Nie ukrywamy, że z dużym sceptycyzmem podchodzimy do sposobu działania stacji, z którą utrzymywaliśmy incydentalne kontakty i której działalność mieliśmy okazję obserwować również w kontekście placówek resocjalizacyjnych. Dotychczasowe doświadczenia nie zawsze dawały nam podstawy do przekonania, że nadrzędnym celem zainteresowania stacji problematyką tych placówek jest rzeczywiste wyjaśnienie nieprawidłowości i poszukiwanie rozwiązań. Z tego względu również obecny materiał oceniamy z dużą ostrożnością. Nie chodzi nam jednak o ocenę intencji Szanownego Pana, lecz przede wszystkim o sposób realizacji reportażu, zastosowane metody weryfikacji informacji i konsekwencje przyjętej formy przekazu. **W związku z tym stawiamy pytanie, czy w tym przypadku nie mamy do czynienia z sytuacją, w której medialna atrakcyjność tematu i jego emocjonalny wydźwięk okazały się ważniejsze od wszechstronnego wyjaśnienia przedstawianych wydarzeń?**

W reportażu wyraźnie dominuje jedna perspektywa. Nie kwestionujemy, że przedstawione relacje mogą być wstrząsające i zasługują na poważne potraktowanie. Jednak właśnie ze względu na ciężar formułowanych zarzutów Pan jako dziennikarz powinien dołożyć szczególnej staranności, aby zweryfikować je w sposób wielostronny, obiektywny i możliwie kompletny. W tym kontekście chcielibyśmy uzyskać odpowiedź na kilka zasadniczych pytań:

1. Czy stanowisko dyrektora placówki zostało przedstawione w sposób pozwalający odbiorcy na rzeczywiste poznanie argumentów i wyjaśnień drugiej strony?

2. Czy jego wypowiedzi nie zostały ograniczone do krótkich, wyrwanych z szerszego

kontekstu fragmentów o charakterze defensywnym?

3. Czy przeprowadzono analizę logicznej spójności relacji osób występujących w reportażu, zwłaszcza w sytuacji, gdy niektóre z ich wypowiedzi wydają się niezgodne z logiką?

4. Czy dokonał Pan weryfikacji dostępnej dokumentacji placówki, pogotowia ratunkowego, Policji oraz innych instytucji, które mogły posiadać informacje istotne dla wyjaśnienia opisywanych zdarzeń?

5. Czy podjął Pan rzetelną próbę ustalenia, jakie działania interwencyjne i nadzorcze były podejmowane w związku z przedstawianymi wszystkimi relacjami bohaterów reportażu?

Nie bez znaczenia pozostaje również kwestia dostępności dokumentacji historycznej.

6.Czy wykorzystał Pan wszystkie możliwości jej pozyskania i zweryfikowania?

7. Czy ustalił Pan, jakie materiały zostały zachowane, a jakie mogły już zostać zniszczone zgodnie z obowiązującymi zasadami archiwizacji? Pytanie to jest istotne, ponieważ upływ czasu może ograniczać możliwość odtworzenia przebiegu wydarzeń i zweryfikowania odpowiedzialności poszczególnych osób. W przypadku zarzutów tak poważnych jak przemoc wobec wychowanków relacje rozmówców, nawet jeżeli są emocjonalne, szczegółowe i wzajemnie zbieżne, nie powinny automatycznie zastępować niezależnej weryfikacji informacji. Obowiązkiem Pana jako autora jest nie tylko zgromadzenie relacji, ale również ich skonfrontowanie z innymi dostępnymi źródłami.

W przedstawionym materiale nie zaprezentowano odbiorcom dokumentacji pozwalającej na niezależną ocenę opisywanych przypadków przemocy. Nie przesądzamy, czy dysponował Pan takimi materiałami, jednak sposób prezentacji reportażu nie pozwala odbiorcy ustalić, które informacje zostały potwierdzone dokumentami, a które opierają się przede wszystkim na relacjach rozmówców. W takiej sytuacji pojawia się zasadnicze pytanie o granicę pomiędzy realizacją prawa społeczeństwa do informacji a budowaniem przekazu przede wszystkim poprzez wywoływanie silnych emocji. Samo zestawienie kilku podobnych relacji może wzmacniać określoną narrację, ale nie zastępuje rzetelnego ustalenia faktów. Dziennikarstwo śledcze wg naszej wiedzy powinno nie tylko pokazywać krzywdę, ale również wyjaśniać mechanizmy, które mogły do niej doprowadzić. Powinno ustalić, czy opisywane zdarzenia rzeczywiście miały miejsce, w jakich okolicznościach do nich dochodziło, kto ponosi za nie odpowiedzialność oraz dlaczego instytucje powołane do ochrony wychowanków mogły nie wykryć nieprawidłowości lub nie zareagować na nie w odpowiednim czasie. Bez takiej analizy otrzymujemy obraz jednostronny, który może być medialnie nośny, ale niekoniecznie przybliża opinię publiczną do prawdy.

Wątpliwości budzi także sposób wykorzystania warstwy wizualnej reportażu. Należy zastanowić się, czy zastosowana grafika nie wykracza poza funkcję ilustracyjną i nie prowadzi do stygmatyzowania miejscowości oraz jej mieszkańców. W materiałach dotyczących konkretnych nieprawidłowości odpowiedzialność powinna być przypisywana konkretnym osobom i instytucjom, a nie przenoszona symbolicznie na całe środowisko lokalne. Forma przekazu nie powinna wzmacniać stereotypów ani uprzedzeń, w tym tych związanych z ksenofobią.

Najpoważniejsze zastrzeżenia dotyczą jednak ochrony tożsamości i prywatności rozmówców, a przede wszystkim ostatniego bohatera reportażu. Rozmyślnie nie posługuję się jego nazwiskiem. Mówimy o osobie małoletniej, której sytuacja prawna nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Nie można wykluczyć, że w przyszłości zostanie wobec niego orzeczony środek poprawczy. Ostateczna decyzja w tej sprawie należy oczywiście do niezawisłego sądu. Tym bardziej zastanawiające jest eksponowanie jego wizerunku i osobistej historii w sposób, który może umożliwić jego identyfikację. W tym miejscu należy przypomnieć, że ochrona dobra dziecka, jego godności, prywatności powinna mieć pierwszeństwo przed medialną atrakcyjnością materiału.

Szczególna odpowiedzialność spoczywa na dziennikarzu (tu na Panu, oby nie musiał się pan z tym zmierzyć), który podejmuje decyzję o upublicznieniu wizerunku lub informacji pozwalających na identyfikację osoby małoletniej. Kwestia ta wymaga również oceny w kontekście przepisów prawa prasowego dotyczących ochrony osób uczestniczących w postępowaniach.

8, Czy Pan rzeczywiście przeanalizował możliwe konsekwencje takiej publikacji dla tego chłopca?

9. Czy uwzględnił Pan możliwość jego identyfikacji przez innych wychowanków, również na podstawie zestawienia wizerunku z przedstawioną historią? Nie chodzi wyłącznie o potencjalne skutki prawne czy społeczne. Istnieje również realne ryzyko konsekwencji w środowisku rówieśniczym, w szczególności ze strony innych wychowanków placówek resocjalizacyjnych. Funkcjonują tam specyficzne mechanizmy grupowe, nieformalne hierarchie i systemy norm, które niejednokrotnie stoją w sprzeczności z powszechnie przyjętymi zasadami społecznymi. Ujawnienie określonych informacji może narazić nieletniego na stygmatyzację, presję, odrzucenie, a nawet działania odwetowe. To nie są abstrakcyjne zagrożenia. Są one elementem rzeczywistości, z którą na co dzień mierzą się pracownicy placówek resocjalizacyjnych, podejmujący działania wychowawcze i korekcyjne.

10. Czy decydując się na taką formę prezentacji bohatera, uwzględnił Pan te uwarunkowania?

Warto również pamiętać, że odpowiedzialność za ochronę małoletniego nie kończy się na uzyskaniu jego zgody na udział w materiale. Należy uwzględnić jego wiek, sytuację życiową, dojrzałość, zdolność przewidywania skutków medialnego ujawnienia własnej historii oraz możliwe konsekwencje publikacji w środowisku, w którym będzie nadal funkcjonował. Publikacja medialna trwa znacznie krócej niż jej społeczne konsekwencje. W przypadku osoby małoletniej mogą one towarzyszyć jej przez wiele kolejnych lat, również wtedy, gdy postępowanie zostanie zakończone, a ona sama będzie próbowała rozpocząć nowy etap życia.

Jako przewodniczący Związku, podobnie jak Pan jako reporter, doskonale zdajemy sobie sprawę, że w przestrzeni publicznej często nie same fakty, lecz sposób ich interpretowania i przedstawiania kształtuje społeczne oceny. Wiemy również, że ewentualne sprostowanie, wyjaśnienie czy późniejsza korekta nie są w stanie w pełni zrównoważyć skutków pierwotnej publikacji. W przypadku materiałów o tak dużym ładunku emocjonalnym pierwsze wrażenie często pozostaje jedynym, jakie odbiorca zapamiętuje. Nasze obawy dotyczą zatem nie tylko samego reportażu, ale również możliwych następstw jego publikacji.

Martwią nas jeszcze dwie kwestie.

Po pierwsze, obawiamy się, że głos Związku, zamiast stać się elementem rzeczowej debaty i przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, zostanie wykorzystany do dalszego podsycania zainteresowania tematem, wzmacniania emocji i budowania kolejnych odsłon medialnej narracji. Zależy nam, aby przedstawione stanowisko nie zostało wyrwane z kontekstu ani wykorzystane w sposób, który będzie sprzeczny z jego rzeczywistą wymową. Naszą intencją nie jest dostarczanie materiału do dalszej medialnej polemiki, lecz zwrócenie uwagi na kwestie wymagające rzetelnego wyjaśnienia.

Po drugie, istnieje uzasadniona obawa, że Ministerstwo, kierując się presją opinii publicznej i potrzebą wykazania zdecydowanej reakcji, podejmie działania przede wszystkim wobec szeregowych pracowników placówek. Może to prowadzić do pochopnych decyzji personalnych i dyscyplinarnych, podejmowanych bez uprzedniego, rzetelnego ustalenia wszystkich okoliczności i indywidualnego stopnia odpowiedzialności poszczególnych osób.

Nie kwestionujemy prawa właściwych organów do podejmowania działań

wyjaśniających ani wyciągania konsekwencji wobec osób, którym zostanie wykazana odpowiedzialność. **Sprzeciwiamy się natomiast sytuacji, w której odpowiedzialność indywidualna zostanie zastąpiona odpowiedzialnością zbiorową, a działania podejmowane pod presją opinii publicznej będą traktowane jako rozwiązanie problemu.** Nie oznacza to oczywiście, że Związek zamierza bagatelizować jakiekolwiek przypadki przemocy, naruszania praw wychowanków czy nieprawidłowości w funkcjonowaniu placówek. Każdy taki przypadek powinien zostać wyjaśniony, a osoby odpowiedzialne powinny ponieść adekwatne konsekwencje. **Warunkiem jest jednak rzetelne postępowanie, oparte na dowodach, a nie na presji medialnej, uproszczonych ocenach czy potrzebie szybkiego wskazania winnych.** Naszym celem nie jest obrona kogokolwiek za wszelką cenę. Jest nim obrona standardów, które powinny obowiązywać zarówno w placówkach resocjalizacyjnych, jak i w pracy dziennikarskiej oraz działaniach organów administracji publicznej. Prawa i bezpieczeństwo wychowanków są wartością nadrzędną, ale równie ważne jest poszanowanie zasad rzetelnego postępowania i indywidualnej odpowiedzialności pracowników. Dlatego liczymy, że przedstawione uwagi potraktuje Pan jako głos w dyskusji o odpowiedzialności za słowo, rzetelności dziennikarskiej i szczególnej ochronie osób małoletnich, a nie jako próbę podważania samej potrzeby ujawniania nieprawidłowości. Uważamy, że sprawa wymaga nie tylko medialnego nagłośnienia, ale przede wszystkim rzetelnego wyjaśnienia. Zależy nam na poznaniu faktów i wypracowaniu rozwiązań, które rzeczywiście poprawią bezpieczeństwo wychowanków, ale też pracowników (które w naszej opinii nie znajduje obecnie właściwej realizacji).

Pozostaję otwarty na rozmowę i zapraszam Pana do bezpośredniego kontaktu. Uważam, że w sprawie o tak dużym znaczeniu społecznym warto podjąć dialog, którego celem będzie nie tylko przedstawienie różnych stanowisk, ale przede wszystkim rzetelne wyjaśnienie wszystkich okoliczności.

Dariusz Kuszewski